Nr 5. Warszawa - Kraków - Poznań dnia 1 lutego 1922. Rok II

POD ZNAKIEM MARJI

Miesięcznik Związku Sodalicyj Marjańskich
uczniów szkół średnich w Polsce

Adres Redakcji i Administracji: Ks. Józef Winkowski
Zakopane, Małopolska, Łukaszówka 12.

Jego Świątobliwość Papież Benedykt XV.

W całym świecie katolickim bolesnym jękiem uderzyły spiżowe dzwony na wieść nagłą, — niespodzianą wieść z wiecznego miasta, że Ojciec św. Benedykt XV. w niedzielę 22 stycznia zakończył swe życie. A w ślad za dzwonami niezmierną boleścią uderzyły serca miljonów katolików. I rzecz dziwna zaiste! Tak krótko panował, tak mało był znany osobiście światu katolickiemu, z którym wskutek wojny niemal że nie mógł się zetknąć, a jednak tak bardzo, bardzo głęboko zapisał się w sercach swych wiernych. Bez trudu odgadujemy w tem tajemnicę miłości. „Papież wojny“ przeżył straszliwych kilka lat swego pontyfikatu jako Ojciec prawdziwy krwawiącego się w bratobójczej walce chrześcijaństwa, jako Pasterz i Władca Pokoju. I tem zdobył, porwał ku sobie serca owieczek, których tak niewiele miało Go szczęście osobiście widzieć i poznać.

Pokojowa działalność Ojca św. była naprawdę jednym z tych nielicznych, jasnych promieni, które świeciły w czasie wielkiej wojny na niebie czarnemi chmurami skłębionem, podartem błyskawicami granatów i szrapneli, wstrząsanem hukiem dział nieustannym. On kazał nam w litanji loretańskiej wzywać Królowej Pokoju, On pragnął choć w świętą Noc Narodzin Boskiej

Dzieciny przerwać rzeź straszliwą, On wzywał rządy do ulżenia nędzy jeńców, On ze skromnej jałmużny, słał jeszcze dary przeobfite dla ofiar wojny, dla wdów i sierót i rannych. On ani na chwilę nie ustawał w modlitwie i staraniu o pokój powszechny, światowy. I jakże takiego Ojca nie miało kochać chrześcijaństwo całe, jakże łzą gorącą, serdeczną, a szczerą nie ma opłakiwać niespodzianego Jego zgonu!

A z łez, które narody wszystkich ras i wszystkich części świata wylewają nad Jego trumną, jedną z najgorętszych uroni z pewnością naród nasz polski. Myśmy w czasach naszej niedoli półtorawiekowej, jako dziatki nieszczęsne u najczulszego ojca, przyzwyczaili się szukać pociechy, otuchy i pomocy u wielkiego serca Piusów i Leonów. Szukaliśmy jej i u serca Benedykta XV. i nie zawiedliśmy się ani na chwilę. On bardzo, bardzo kochał i cenił Polskę. Już w roku 1915 najchętniej pozwolił na rzecz, w powszechnym Kościele bardzo wyjątkową, na dzień modlitw i ofiar całego świata katolickiego dla Polski, tak ciężko dotkniętej klęską wojny i sam ze swego szczupłego świętopietrza kilkakrotnie pomoc hojną, serdeczną nam nadsyłał. Pierwszy z panujących uznaje Polskę niepodległem państwem i posyła do niej Nuncjusza swego, jednego z najwybitniejszych rzymskich Prałatów. Z radością wielką wprowadza, jak za dawnych świetnych czasów Rzeczypospolitej, dwóch Książąt naszego Kościoła do świętego Kollegjum Kardynałów, zdobiąc ich skronie purpurą najwyższej w Kościele Chrystusowym godności.

A my młodzi, my Sodalisi szczególniejsze mamy też powody do wielkiej wdzięczności, gorącego żalu i najgłębszej żałoby serc młodzieńczych względem zmarłego Namiestnika Chrystusa Pana. Ojcec św. Benedykt XV. bardzo kochał katolicką młodzież. Gorący od najpierwszej młodości czciciel Najświętszej Panny, chętnie otaczał się młodzieżą, tą umiłowaną cząstką Marji i Kościoła świętego. Najchętniej widział ją w Watykanie i uczestniczył nawet sam w jej uroczystościach. Czyż nie rozrzewniającym był udział Namiestnika Chrystusowego w popisie gimnastycznym związków sportowych katolickiej młodzieży włoskiej na wielkim dziedzińcu Watykańskich Pałaców, albo przyjęcie serdeczne, jakiem zaszczycił w lecie kongres związków katolickiej młodzieży z całych Włoch, czy wreszcie zjazd międzynarodowy młodzieży ka-

tolickiej z całego świata, który tak zdawał się przybliżać umiłowaye marzenie wielkiego Papieża o pokoju wszechświatowym na podstawie wiary Chrystusowej!

To też my polska młodzież sodalicyjna, stając dziś w duchu u grobu Benedykta XV., łączymy się w bólu serdecznym i żałobie z całym światem katolickim i jego młodzieżą, a z serc naszych młodych i czujących głęboko stratę, jakąśmy ponieśli, przed Tron Najwyższego, Boskiego Pasterza wznosimy modły najgorętsze o wieczną, przeobfitą nagrodę z Jego najmiłościwszej ręki dla Tego, który tak bardzo kochał i miłością swą na wzór Pana ogarniał świat cały i który, jako On sam miłując wiele cierpiał, — a cierpiąc sam, wszystkich łzy osuszał i rany goił... nieszczęsnej dziś ludzkości Wielki, Niezapomniany Miłośnik, Samarytanin i Jałmużnik..... *W.*

Pomnik Benedykta XV. w Konstantynopolu.

„Osservatore Romano“ z 23 grudnia z. r. podaje opis odsłonięcia pomnika Papieża, Benedykta XV. w Konstantynopolu. Uroczystość ta odbyła się 11 grudnia na placu katedralnym, gdzie się znajduje pomnik, wykonany przez artystę prof. Quattrini'ego. Na pomniku widnieje napis: „Wielkiemu Papieżowi — W tragicznej godzinie świata — Benedyktowi XV. — Dobroczyńcy narodów — Bez różnicy narodowości i religji — Na znak wdzięczności — Wschód — 1914—1919“.

Jak wiadomo, pomnik ten wzniesiono z hojnych składek: muzułmanów, żydów, ormjan, greków, protestantów — i wogóle wszystkich klas społecznych — od sułtana aż do wicekróla Egiptu, od wielkiego rabina Turcji aż do patrjarchy gruzińskiego — i to w stolicy islamu, w kolebce herezyj i schizm.

Pomnik stanął bez współudziału katolików, w mieście, w którem dotychczas nie było żadnego pomnika na placu publicznym, bo jak wiemy, Turcy posągów ani figur na otwartych miejscach nie stawiają. To też pomnik papieża, pierwszy w całem państwie tureckiem, tem większe budzi zainteresowanie. Za wielkie serce, za słowa pociechy, za pomoc moralną i materjalną Wschód odwdzięcza się papieżowi w sposób godny siebie, wspaniałym pomnikiem, który w pokolenia świadczyć będzie, że i tam moralną głową jest papież.

W uroczystościach wzięli udział członkowie domu cesarskiego z następcą tronu, Abdul Medjid Effendim na czele; dalej wysocy dygnitarze dworu sułtańskiego, przedstawiciele senatu, ciało dyplomatyczne z przedstawicielami państw obcych, władze wojskowe, przełożeni wyznań katolickich, przedstawiciele katolików obrządku wschodniego i t.d.

Delegat apostolski, Mons. Dolci, podziękował w podniosłych słowach narodom Wschodu za ten objaw czci i uznania dla Ojca św., zapewnił imieniem papieża, że jak zawsze przedtem, tak i teraz Stolica Apostolska dla wszystkich żywi uczucia ojcowskiej troskliwości i miłości.

Kościół katedralny, w którym zakończyła się uroczystość odegraniem hymnu papieskiego i odśpiewaniem przez doborowy chór szeregu motetów religijnych — był wspaniale przybrany i oświetlony. Nad wielkim ołtarzem wśród girland i festonów widniało godło papiestwa, tiara nad kluczami, na tle barw papieskich.

Prasa konstantynopolitańska opisuje tę uroczystość entuzjastycznie, podkreślając w niej ważność momentu historycznego, jedynego w swoim rodzaju. (Głos Nar.)

Ks. Dr. J.

JAN WRÓBLEWSKI
S. M. kl. VIII. gimn. Suwałki.

Akcja miłosierdzia w sodalicji.

(Korreferat z III. Zjazdu)

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ten wielki prąd, jaki od wieków swemi wodami zasila zaschłe korzenie życia ludzkości, to jest chrystjanizm, to przekonamy się, że jedną z jego zasadniczych cech, wyrażających się w życiu praktycznem, jest miłosierdzie.

Już Boski Twórca chrystjanizmu wiele słów w swych naukach poświęca miłosierdziu: bo, czy to w przypowieściach, cudownie oddających dobroć Ojca niebieskiego, czy w podobieństwach, odtwarzających obowiązki człowieka względem bliźnich, czy w innych naukach, stosownie do okoliczności, zawsze potrąca o tę mocną strunę, wydobywającą z duszy ludzkiej potężny akord miłości. Wiekopomnym pod tym względem przykładem, najwznioślejszym ideałem, nieprzedawnionym nigdy kodeksem prawnym — będzie tkliwa, a jednocześnie w swej wielkości nieopisana przypowieść o miłosiernym Samarytaninie.

Jeżeli dodamy do słów Chrystusowych krótko określoną przez

apostoła Jego działalność: „Jezus przeszedł dobrze czyniąc“ — to będziemy mieli całkowite pojęcie, jakie miejsce zajmuje miłosierdzie w nauce i w życiu Boskiego Zbawcy.

Miłosierdzie — ta dźwięczna struna życia chrześcijańskiego, odzywa się stale, raz słabiej, raz mocniej poprzez wszystkie epoki Kościoła, stosownie do tego, jak się układały wypadki zewnętrzne.

My żyjemy w czasach, w których triumfy swe święcą straszne skutki krwawej zawieruchy wojennej. a więc żyjemy pod znakiem nędzy moralnej i materjalnej.

Krótko mówiąc — miłosierdzie — to język, którym dziś przedewszystkiem chrystjanizm powinien przemówić — to siła mająca wlać nowe życie, które w blaskach pięknych czynów samarytańskich ma się wydobyć z głębi — to pieśń, która ma dziś zabrzmieć szeroko po świecie.

Nie potrzebuję tego dodawać, że miłosierdzie w pedagogice — to najpotężniejszy środek kształcenia uczuć. Z tego wynika jasno, że sodalicje nasze, jako dające odzwierciedlenie życia chrześcijańskiego, jako czynnik nie oderwany od życia, ale najbardziej do warunków doby naszej zbliżony, jako najtęższa dźwignia pod względem samo-wychowania — mają na pierwszym punkcie swego programu umieścić akcję miłosierdzia.

Bo miłosierdzie to słowo zbawcze na dziś.

Powstaje pytanie w jaki sposób sodalicje mają praktycznie rozwinąć tę pracę?

Powiedziałbym, że w myśl naszych statutów powinno przy każdej sodalicji powstać kółko samarytańskie z osobnym zarządem. Kółka te mają wykreślić sobie szczegółowy. całoroczny program pracy stosownie do warunków, które przeważnie wszędzie są te same.

Praca w tych kółkach ma się uwydatnić w dwojakim kierunku: wewnątrz i nazewnątrz. W jednym i drugim kierunku czynności różnorodne winny zarysować się na tle moralnem i materjalnem. I tak pomoc bezinteresowna w nauce kolegom słabszym, podawanie dobrych książek kolegom zaniedbanym pod względem moralnym, ogrzewanie uczuciem koleżeńskiej miłości jednostek pozbawionych ciepła ogniska domowego, pomoc materjalna w szkole, lub poza szkołą — oto szereg czynności, które winno podjąć koło samarytańskie.

Tutaj przydałaby się uwaga, że szeroko swej pracy rozprzestrzeniać nie trzeba, bo taka praca będzie wodnistą, ograniczyć się do małej liczby osób, ale zato dobrze się niemi zaopiekować.

Tyle o pracy samarytańskiej wewnątrz sodalicji.

Pozatem sodalicja, a może raczej poszczególni sodalisi, powinni

popierać wszelki ruch, jaki powstaje w szkole, a ma na celu wspierać innych, czy to w „Bratniej Pomocy“ czy w kołach młodzieży Czerwonego Krzyża, konferencjach Św. Wincentego á Paulo i t. p.

Kończąc tych kilka luźnych uwag, powiem, że chrześcijańskie miłosierdzie w praktyce, to droga wzrostu sodalicji, to najlepszy środek okazania głębokiej treści tkwiącej w nauce Chrystusowej.

Orchard Lake.

Na same Swięta Bożego Narodzenia, w przeddzień Wigilji zawitała do naszego Związku radosna „gwiazdka“ z za Oceanu. Poczta zakopiańska doręczyła nam w odpowiedzi na nasze pismo list serdeczny X. Moderatora, miesięcznik „Sodalis Marjański“ i składkę bogatą od dwóch bratnich sodalicyj marjańskich drogich Rodaków naszych, kształcących się w polskiem seminarjum duchownem i kolegjum w Orchard Lake. List donosił pokrótce o dziejach i rozwoju sodalicyj, miesięcznik, znakomicie redagowany, oraz bogato illustrowany katalog (prospekt) z roku szk. 1920/21 przynosił bardzo wiele ciekawych wiadomości o tych dwóch wspaniałych zakładach polskich w Ameryce, a składka dwóch sodalicyj, zamieniona z 86·35 dolarów na polskie pieniądze, wzbogaciła skarb Związku poważną kwotą 241.000 marek.*)

Wydział Naczelny Związku zebrany po Świętach Bożego Narodzenia u przesławnego Grobu Św. Wojciecha, Patrona Polski w Gnieźnie, pospieszył w imieniu całej naszej młodzieży sodalicyjnej z gorącem podziękowaniem listownem do Drogich Ofiarodawców, a Redakcja pragnie dziś słów parę dorzucić, by naszych młodych Czytelników zaznajomić w krótkości z tą naprawdę wielką Instytucją polską w Ameryce Północnej.

Szczegóły o niej czerpiemy ze wspomnianego wyżej Katalogu, który w dwóch językach, angielskim i polskim podaje historję obu zakładów, ich dorobek, plan nauk i przepisy, a piękny, jędrny i obrazo-

---

*) Szczegółowy wykaz składki: w sod. kler. zebr. 33 dol. 10 cent. z kasy sod. zaś wyasygnowano 25 dol., w sod. klas. zebrano 18 dol. 25 cent. z kasy zaś wyas. 10 dol. Razem 86 dol. i 35 cent.

Wielkie, a bezinteresowne usługi przy realizacji czeku amerykańskiego, wystawionego pierwotnie na P. K. K. P. w Nowym Sączu, oddał nam czysto katolicki „Polski Bank handlowo-przemysłowy“ w Krakowie, Wiślna 12, a zwłaszcza jego Sz. Prezes p. Roman Wandzel, b. profesor literatury pol. w semin. w Orchard Lake. Dzięki serdeczne.

wy tekst illustruje kilkudziesięcioma prześlicznemi fotografjami. Czegóż tam na nich niema! Sale naukowe i kaplice, bibljoteki, boiska, kapela i orkiestra, kluby piłki nożnej, laboratorja, czytelnie, infirmerje i cały szereg tych urządzeń pełnych komfortu, higjeny i praktyczności zarazem, których bodaj, że nie posiada do dziś żadna szkoła w „starym kraju" polskim — oto wygląd Katalogu, przeglądanego przez nas z radością serdeczną i pewną zazdrością zarazem.

Kwitnie w seminarjum, zarówno jak w kolegjum klasyków (naszem wyższem gimnazjum) życie religijne, szczere i gorące, gruntowna wiedza, życie koleżeńskie i sportowe, czego dowodem dwie sodalicje marjańskie, Bractwo Najsł. Serca, Towarzystwo Misyjne, Towarz. literackie św. Kazimierza, Zjednoczenie, Towarz. atletyczne.

Cały szereg kapłanów polskich zawdzięcza swoje wykształcenie gruntowne i głębokie wyrobienie duchowe Kollegjum, a potem Seminarjum polskiemu w Orchard Lake. Położyło też ono wiekopomne istotnie zasługi dla Kościoła i Polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Słow parę jeszcze o historji tych zakładów.

W roku 1884 ś. p. X. J. Dąbrowski rozpoczął budowę seminarjum polskiego w Detroit, stanu Michigan, gdzie seminarjum, przeżywając swego założyciela, zm. w r. 1903 pozostawało do r. 1909. Wtedy to nadarzyła się sposobność nabycia z wszystkiemi zabudowaniami i gruntami, Akademji wojskowej w Orchard Lake, którą rząd ameryk. przeniósł do innej miejscowości. Napływ młodzieży polskiej wzrastał nieustannie i prędko przekroczył 500, zbudowano więc nowe gmachy, urządzono już dwa pełne, odrębne zakłady, seminarjum i kollegjum (gimnazjum), jednem słowem stworzono rzecz wielką i wspaniałą, chlubę naszej wiary katolickiej i wielkiego patrjotyzmu.

Na czele obydwóch sodalicyj, jako Moderator stoi PW. X. Antoni Kłowo, profesor seminarjum duch., a nasz wielki i szczery Przyjaciel. Sodalicja kleryków wedł. wykazu z roku 1920/21 liczyła 132, sod. zaś klasyków 80 członków.

Nie potrzebujemy chyba wyrażać, jak serdecznie cieszymy się z tego szczęśliwego nawiązania stosunków z bratniemi sodalicjami, jak gorąco wdzięczni im jesteśmy za tak hojne dary dla naszej pracy w wyniszczonej wojną Polsce, dla pracy nad polską młodzieżą. Daleko za Ocean od półtrzecia tysiąca naszych sodalisów ślemy Braciom Ukochanym stokrotne „Bóg zapłać" i gromkie, młodzieńcze dla ich pracy i zamierzeń „Szczęść Boże".

X. J. W.

TADEUSZ KUCZMA
S. M. ucz. kl .VII. pref. sod. Gniezno.

Sprawa żydowska w Polsce, w świetle chrześcijańskiem.

Po zwycięstwie Tytusa w 70-tym roku po Chrystusie, naród żydowski opuszcza tłumnie ojczyznę swą, Palestynę, rozpraszając się po całym świecie cywilizowanym. Zgasło na lat tysiące niepodległe państwo żydowskie, naród jednak nie zginął. W czasie owej diaspory trudnią się żydzi, w przeważnej części kupiectwem, handlarstwem, a raczej lichwiarstwem. Żydzi opuszczając rodzinną swą ziemię, nie porzucili jej w tej myśli, że utracili ją na zawsze, lecz nosili się i noszą sie dotąd z owym „idealnym“ zamiarem podbicia świata całego. Takie dążności i takie przekonania poczęli wpajać w naród żydowski wodzowie ich, Ezdrasz i Nehemjasz; śladami tychże postępowali tamaini, twórcy Talmudu. Nie można więc wogóle myśleć o przyjaznem usposobieniu potomków Judy, względem nas chrześcijan. Talmud uczył ich wprawdzie miłości bliźniego, lecz przykazanie miłości uwzględniało tylko żyda; my „goje“ nie jesteśmy przecież ludźmi, jesteśmy gorsi od zwierząt samych. Dąży więc naród „wybrany“ do tego, ażeby jaknajprędzej posiąść panowanie nad gojami. Środkiem pomocniczym do urzeczywistnienia owych szlachetnych zamiarów jest pieniądz. Rozumują bowiem w ten sposób: „Czego miecz nie zdobędzie, pozyska pieniądz“. Nic więc dziwnego, że żyd tak chciwie ubiega się o tę mamonę, nie przebierając w środkach. Lichwa, przez którą się oddawna wsławili, dała się odczuć klasom średnim i niższym społeczeństwa już w średniowieczu. Bieda i nędza, w jaką wskutek tego popadli mieszczanie i włościanie, dała początek znanym pogromom żydów w czasie krucjat. Cała ówczesna Europa wypędzała wyzyskiwaczy i oszustów, z wyjątkiem Polski, która tuliła do siebie biednych, wzgardzonych, z krzywdą dla własnego narodu. Któż nie zna bowiem słynnego przywileju tolerancyjnego, wydanego przez Bolesława Pobożnego, księcia kaliskiego, w dniu 16. sierpnia 1264 r.

Znalazłszy takich protektorów, zabrali się goście nasi natychmiast do pracy. Wzięli handel w swe ręce; lichwiarstwem zaś wkrótce dorobili się niemałego majątku. „Hojnie“ dostarczali królom polskim pieniędzy na wojnę, wzamian za co uzyskiwali coraz to większe prawa. Wiedząc dobrze, że w jedności siła, dążyli do osłabienia swych gospodarzy, demoralizując przedewszystkiem klasy niższe, mniej uświadomione. Najskuteczniejszym środkiem zdemoralizowania społeczeństwa, to szerzenie pijaństwa. Zakładali więc owi przybysze karczmy po wsiach,

zapraszali tamże chłopa polskiego, pożyczali mu pieniędzy w razie potrzeby, starając się go usidlić. Gdy zaś po pewnym czasie nie mógł długu spłacić, zabierali mu całe jego mienie, czyniąc go swym niewolnikiem. Po pewnym czasie poczęli mili nasi goście starać się o wpływ na politykę rządu. Ułatwiła im wykonanie zamiarów zgubna ustawa „liberum veto". Przekupywali szlachtę polską, która zrywała Sejmy i w ten sposób osłabiali władzę, a nas ośmieszali w całej Europie. Jednem słowem działali na szkodę swym dobroczyńcom. Umieli się tak dalece okryć płaszczem wierności, że kto ich psychologji nie znał, uważał ich za największych przyjaciół Polaków. Dopiero rewolucja socjalistyczno-żydowska z r. 1905 odsłoniła ich zamiary przynajmniej przed pewną częścią społeczeństwa. Nakłoniwszy robotników nieuświadomionych do rewolucji, wydawali ich potem wrogom, przelewali niewinną krew braci naszych, a sami wśród tej zawieruchy wołali na ulicach Warszawy „Precz z białą gęsią", „precz z krzyżem". Ten okrzyk zdradził ich zamiary.

Świętym więc obowiązkiem naszym jest zerwać się do samoobrony przeciwko tym, którzy chcą osłabić nasz naród, usunąć Chrystusa i którzy sieją jad nienawiści wzajemnej między nami, za to, że ich jako żebraków przyjęliśmy do państwa naszego. Siłą narodu żydowskiego, jest ścisłe przestrzeganie zasad i przepisów Talmudu, ekskluzywność wobec wszystkich innych narodowości, a solidarność we własnem łonie. Przeciwko tej mocy stańmy do samoobrony, przestrzegajmy ściśle etyki chrześcijańskiej, także w stosunku do żydów. Domagajmy się szkoły wyznaniowej, a skoro nam takiej nie dano, to nie nawiązujmy żadnych stosunków poza szkołą z kolegami żydami, gdyż wiemy, że walczą oni przeciwko Tej, której ślubowaliśmy wierność, aż do śmierci. Nie dopuszczajmy do żadnej organizacji naszej kolegów żydów, nie dając im sposobności sprowadzać z dobrej drogi na złą niejednych z kolegów naszych. Okażmy się stanowczymi, a z pewnością przejrzy i zbudzi się niejeden zaślepiony filosemita.

Ze wspomnień sodalicyjnych.

III. Z gimnazjalnej do akademickiej.

Zbliżał się październik. Trzeba było na zawsze żegnać piastowski gród nad Olzą i umiłowaną sodalicję, a przenosić się na uniwersyteckie studja do Krakowa. Rzecz jasna, że obok pełnego tajemniczych formalności wpisu na wszechnicę, w którym starsi akademicy z taką

powagą odgrywali rolę mentorów i mecenasów łaskawych, na pierwszy plan wysuwało się dla mnie wstąpienie do sodalicji akademickiej.

W westybulu „Colegii novi“ przy plantach, znajdowała się wśród całego mnóstwa ogłoszeń niezliczonych kółek, związków i towarzystw akdemickich, skromna, alc wyraźna tablica sodalicji marjańskiej akademickiej. Wielkiemi literami wypisany adres i godziny stałego urzędowania sekretarza, zdala zdawały się pociągać nas, sodalisów gimnazjalnych, do wyboru tej, a nie innej organizacji.

Więc w moich „urzędowych“ papierach wyszukałem dyplom sodalisa, dotąd jeszcze nieoprawiony, zawinąłem go ostrożnie w duży papier i powędrowałem na ul. Sienną o wskazanej porze. Ale początek nie był zachęcający. Kolega-sekretarz uznawał widać, że blisko czteromiesięczne ferje uniwersyteckie, to za mało dla strudzonego akademika i nie przewidując przesadnej gorliwości takich, jak ja żółtodzióbów uniwersyteckich, na dyżury wcale się nie zjawiał. Naczekałem się wtedy z moim dyplomem, z pół godziny w ową środę, potem drugie pół godziny w piątek i mocno nasrożony na „akademickie porządki“ odniosłem dyplom i siebie do domu. Inną drogą miałem się znaleść w tej sodalicji.

Wyrachowawszy dokładnie czas, przyszedłem do przekonania, że należałoby jednak oczyścić grzeszną duszą akademicką i odbyć swoją miesięczną spowiedź. Gdzież tu iść do niej w Krakowie i do kogo? Słyszałem wiele o X. Stefanie Bratkowskim, Jezuicie i moderatorze podówczas akademickiej sodalicji*) i poniekąd nawet znałem go z widzenia, a znałem przez jeden z tych drobnych faktów, które nigdy nie zacierają się w wyobraźni i pamięci dziecięcej.

Ojciec Bratkowski miał zwyczaj godzinami całemi wysiadywać w konfesjonale i w przedziwny nieraz sposób zapuszczać sieci na młode, grzeszne dusze. Pewnego razu, jako mały dzieciak jeszcze ze szkoły ludowej, znalazłem się z matką w kościele św. Barbary. Było to wieczorem, już po nabożeństwie. Matka ziarnka koronki przesuwała w palcach, a dzieciak wymodliwszy wszystkie swoje Ojczenasze i Zdrowaśki z wielką uwagą, począł się nudzić trochę i po kościele całym cichutko rozglądać. I wtedy to po raz pierwszy wzrok dziecka spotkał się ze wzrokiem starszego kapłana, o dziwnej, trochę odstraszającej fizjognomji, który mowił brewjarz w swym konfesjonale, a od czasu do czasu z przyzwyczajenia rybitwy dusz oczy na kościół podnosił. Spotkały się zatem pierwszy raz w życiu nasze oczy i moje z pewnym przestrachem przed jego badawczym wzrokiem, co prędzej spuściły się ku

*) Zmarł w marcu 1914 r.

ziemi. Aż tu dziwnem zrządzeniem Bożem, matka moja skończywszy pacierze, nachyliła się ku mnie i, ruchem głowy wskazując konfesjonał kapłana, szepnęła: „Idź, pocałuj tego księdza w rękę“ Prawdę mówiąc, wcale nie miałem do tego ochoty, ale nie śmiałem nie usłuchać matki w kościele. Wychodzę tedy z ławki, zbliżam się ze strachem do konfesjonału i całuję Ojca w rękę. A w tej samej chwili palę się wstydem i strachem, bo on, swoje dobre oczy podniósłszy na mnie, zapytuje „Do spowiedzi?“ Milczę, zakłopotany, przerażony, bo jeszcze do spowiedzi nie byłem, a straszony przez starszych, bałem się jej niewymownie. I dobry Ojciec zrozumiał zakłopotanie dziecka. Medalik Matki Bożej wyciągnął z kieszeni habitu, dał w rękę, na czole krzyżyk naznaczył i uśmiechnął się mile, serdecznie.

Mój Boże! Ile lat, ile zmian! Dziś dzieciak po maturze, już bez lęku zbliża się do tego samego konfesjonału i do tego samego spowiednika... a wszystkie wspomnienia dawne, dawne odżywają z całą siłą......

Przygotowałem się do św. Sakramentu, odbyłem spowiedź, aż tu po rozgrzeszeniu Ojciec nie puka, ale przysunąwszy głowę do kratek, pyta cichutko: „Czy nie słyszałeś coś o sodalicji marjańskiej“? „Jestem sodalisem z gimnazjum i chciałem właśnie zgłosić się do akademickiej, ale nie urzędują“. Uśmiechnął się Ojciec jak przed laty, mruknął coś niepochlebnego pod adresem sekretarza, a mnie polecił przyjść jutro do siebie, do mieszkania.

Więc znów uroczysta ceremonja z dyplomem i wędrówka na pl. Marjacki, gdzie wówczas rezydowali OO. Jezuici przy św. Barbarze.

Dzwonię. Chcę pytać o księdza, a furtjan już drzwi otwiera i powiada z uśmiechem „pewnie do Ojca Bratkowskiego“. Zdziwiony mocno, potakuję. Po ciemnych, wąskich schodach wchodzę na drugie piętro i zdziwienie moje rośnie jeszcze bardziej. W dużym przedpokoju wielki okrągły stół na środku, dookoła stołki liczne, a wszystkie obsadzone przez studentów, akademików, czeladników, rozmawiających z ożywieniem. Nie wiem, co to ma znaczyć. Więc myślę, że wpadłem na jakieś posiedzenie. z którego trzeba się przecież wycofać. Zapytuję grzecznie o Ojca, a tu z wdzięcznym uśmiechem powiadają mi, że jest, że pewnie długo poczekam na moją kolej... Ładna historja, — pomyślałem. Cóż było robić! Na szczęście ludzie jeszcze nie wpadli wtedy na praktyczny pomysł wojennych „ogonków“, więc wygodnie usiadłem, dyplom złożyłem ostrożnie na kolanach i zacząłem najpierw oglądać stare konterfekty wszystkich Generałów Towarzystwa Jezusowego, wiszące na ścianach, a potem fizjognomje czekającej, ze wszystkich stanów, młodzieży. Tymczasem drzwi się otwierały, zamykały, goście „Ojca“ wychodzili z nich, lub

w nich znikali. Nareszcie po długiem czekaniu przyszła i moja kolej. Powitał mnie, jak dawnego znajomego, przyjął bardzo, bardzo serdecznie, powiedział o terminie najbliższego nabożeństwa i zebrania i krzyżyk dawszy, pożegnał. Uradowawy wyszedłem od mojego nowego moderatora już jako sodalis-akademik.

W życiu mem sodalicyjnem rozpoczynała się nowa epoka, na zawsze z osobą „Ojca“ związana, jasna i szczęśliwa, niezapomniana nigdy.

Rekolekcje dla sodalisów - maturzystów.

Uchwała II. Zjazdu na Jasnej Górze zbliża się szybkim krokiem do urzeczywistnienia. Wydział Naczelny na swem ostatniem posiedzeniu w Gnieźnie, zajął się bardzo gorąco kwestją rekolekcyj, tak upragnionych przez naszych ósmaków, którzy się o nie ciągle dopytują i postanowił, jak wiadomo, ze względów praktycznych, urządzić rekolekcje serjami według trzech dzielnic związkowych. Podajemy dzisiaj dla informacji naszych sodalisów z najwyższych klas i kursów szkół średnich obecny stan sprawy.

W Wielkopolsce, która ma już za sobą dawną na tem polu tradycję, za staraniem X. Moderatora dzielnicowego najłatwiej i najszybciej została rzecz załatwiona. Rekolekcje zamknięte, trzydniowe obejmą sodalisów-maturzystów z sodalicyj Wielkopolski, Pomorza i Śląska Górnego. Dwory ziemiańskie, które podjęły się bardzo łaskawie użyczenia mieszkania i utrzymania młodzieży, już wyznaczone. Całą akcją kieruje z wielką dobrocią i życzliwością J. W. Pani Zygmuntowa Kurnatowska z Gościeszyna. Poza kosztami podróży wszystko zapewnione dla młodzieży zupełnie bezinteresownie. Wszelkie bliższe szczegóły podamy w swoim czasie w miesięczniku. Uczestników należy zgłaszać w miesiącu lutym pod adresem X. Mod. Leona Łagody, Gniezno, Seminaryjska 2 a, Konwikt. W miarę wolnych miejsc udział maturzystów z poza sodalicji, niewykluczony, (a nawet pożądany). W zgłoszeniach prosimy wyrazić życzenia co do najdogodniejszego terminu rekolekcyj.

W Małopolsce sprawa idzie na razie co do technicznego wykonania nieco gorzej, gdyż jest zupełną nowością. Samo uzyskanie odpowiedniego miejsca, nie mówiąc o aprowizacji, przedstawia poważne przeszkody. Bardzo serdecznie i życzliwie jednak zainteresował się rekolekcjami J. E. Najprzew. Książę Biskup krakowski X. Sapieha i obiecał najłaskawiej poparcie, ponadto Prezydentka Sodalicji Pań wiejskich ziemi krakowskiej J. W. P. Hr. Popiel przyrzekła nam łaskawą pomoc

w kołach małopolskich ziemianek, sama składając na ten cel 10.000 mk. Pozatem otrzymaliśmy na rekolekcje małopolskie następujące ofiary: WP. Drowa Żychoniowa w Zakopanem 5.000 mk. (do rozporządzenia X. Mod. małopolskiego) i P. Szumańska 1.000. Razem 16.000 mk. O zgłaszanie maturz.-sodalisów Małopolski i Śląska cieszyńskiego prosimy jaknajrychlej do Zakopanego. Bliższe szczegóły w swoim czasie.

W dzielnicy b. Kongresówki i Litwy starania również podjęto. Szczegółów jeszcze nie otrzymaliśmy. Wszelkich informacyj udzieli tutaj X. Mod. dzielnicy M. Wiśniewski, Warszawa, Moniuszki 3 a, kościółek.

STEFAN RADOMSKI
S. M. alumn. II. kursu lic. Włocławek.

Młodzież, a zła lektura.

Scena, jakiej byłem świadkiem w jednej z wyższych klas szkoły średniej w W., kładzie mi pióro do ręki i ośmiela do skreślenia kilku skromnych uwag na wyżej wskazany temat.

Pewnego dnia dyrektor gimn. w W. zapowiedział uczniom klasy, o której pragnę mówić, że czwartej lekcji nie będzie, mogą więc czas, przez który miała trwać nauka przepędzić wedle upodobania, byle cicho i spokojnie. Po wyjściu dyrektora, jeden ze starszych uczniów zaproponował wspólną lekturę. Na razie nic odpowiedniego pod ręką nie było, więc wydobyto do odczytania z niewiadomego źródła pismo, które śmiało mogę nazwać pornograficznem i po kolei zaczęto odczytywać różne niesmaczne wierszyki, dwuznaczne żarty, dowcipy i t. p. Zgangrenowana większość klasowa każde słowo przyjmowała z entuzjazmem, mniejszość zaś uczciwa nie śmiała na razie protestować. Lecz gdy już natrafiono na rzeczy niemożliwe wprost do odczytania, jeden z prawych chłopców odezwał się w te słowa: „Koledzy, moglibyście zaprzestać już czytać to pismo, które w szkole katolicko-polskiej nie powinno mieć miejsca". Na to usłyszał taką odpowiedź ze strony zaczepionej: „Patrzcie, kolega X. zgorszył się, dla niego odpowiednią lekturą byłaby Biblja, Żywot św. Franciszka, Antoniego i t. p." Drugi zaś mądrala (właściciel o ile się nie mylę pisma przed chwilą czytanego) dodał z szyderczym uśmiechem: „Jutro przyniosę Żywot św. Franciszka, będziemy czytali!" Na tem kończę, nie chcąc przedłużać opisu bolesnej dla każdego Polaka-katolika sceny.

Pamiętajmy o tem, że jaka młodzież, takie przyszłe społeczeństwo. Cóż można wymagać od społeczeństwa, którego członkowie nie są wy-

chowani uczciwie pod względem dogmatycznym i etycznym? Wszechświatowa wojna, prawda, przyniosła nam wolność polityczną, ale jednocześnie wyrządziła nam obok strat materjalnych stokroć dotkliwsze straty moralne. Demoralizacja, niemoralność zatacza coraz większe kręgi, znajduje coraz więcej zwolenników w naszym narodzie. Tak się przedstawia pod względem moralnym obecne społeczeństwo polskie.

Ale przecież mam mówić o młodzieży naszej. Tak młodzież, ta przyszłość narodu, już od zarania swego życia, ulega wpływom demoralizatorskim przez czytanie złych pism i książek. Ale popróbujmy dać w rękę polskiemu młodzieńcowi lub panience książką poważną, to odpowie: takich nie lubię, to strasznie nudne — a religijną — o! to wtedy często usłyszymy odpowiedź okropną, wprost nie do uwierzenia, „to dla starych, głupich dewotek“.

Zato takie jak; „Rozwódka“ „Dwa małżeństwa“ „Romans króla Ludwika bawarskiego“etc., przyjmuje się owacyjnie.

Przyznajmy szczerze przez co najwięcej szerzy się ideje wzniosłe, szlachetne, obok niskich, częstokroć lubieżnych — oto przez słowo drukowane.

Niestety prasa prawdziwie katolicko-polska pędzi żywot suchotniczy z dnia na dzień — prasa zaś wywrotowa ma się jaknajlepiej.

A więc kto czuje się dziś Katolikiem-Polakiem, niech popiera prasę polsko-katolicką wszelkiemi siłami. Niech korzysta z bibljotek i dzieł uczciwych i czystych. Ojcowie, matki, dawajcie swoim córkom, synom zdrową lekturę, będą wam oni za to w przyszłości niezmiernie wdzięczni.

Jeżeli opieka domowa będzie czuwać nad lekturą młodzieży, to wypadków, jaki wyżej opisałem, nie będziemy mieli wcale. Dałby Bóg, aby życzenia moje się spełniły.

---

† Śp. Tadeusz Obuchowicz

ucz. kl. VII. gimn. w Suwałkach — Sodalis Marianus.

Dnia 11 grudnia 1921 roku, zmarł po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, Tadeusz Obuchowicz jeden z najlepszych uczniów kl. VII. gimnazjum im Karola Brzostowskiego w Suwałkach, wzorowy i przykładny sodalis.

Cała szkoła boleśnie odczuła ten niespodziewany cios śmierci i żal swój po stracie ukochanego kolegi i wychowanka wyraziła przez gremjalny udział w pochodzie pogrzebowym.

Wśród wieńców, złożonych na grobie, widniał i od kolegów sodalisów z napisem na białej wstędze: „Kochanemu Tadkowi — Sodalisi“.

W zmarłym — koledzy tracą swego najlepszego kolegę i przyjaciela; profesorowie — dobrego i pracowitego ucznia, rokującego wielkie nadzieje na przyszłość, społeczeństwo zaś traci w Nim przyszłego obywatela o kryształowym charakterze, który przy swoich nadzwyczajnych zdolnościach, mógł na niwie naukowej zajaśnieć niebywałą chwałą.

Szczególne zamiłowanie ś. p. Tadeusz miał do nauk przyrodniczych, w których poczynił wielkie postępy.

Zdolny, młody, pełen życia i wiary w ideały Chrystusowe, jako rycerz Marji zszedł z tej ziemi, pozostawiając po sobie nieutulony żal wśród kolegów, profesorów i znajomych.

O pobożne westchnienie i modlitwę za duszę ś. p. Tadeusza prosi jego kolega Sodalis — *W.*

---

† Śp. Jan Mączka

maturzysta gimn. w Bochni — Sodalis Marianus.

Dom rodzinny tego młodzieńca nawiedziła zaraźliwa choroba, porywająca prócz niego w kilka dni po pogrzebie i ojca. Żył nasz sodalis w gronie kolegów poważniej pojmujących życie. Wychowywał się w bursie gimn. i przestawał z najlepszymi. Praca naukowa była jego ulubionem zajęciem — a pobożność prawdziwa tak go przejmowała, że cały jego układ i zachowanie się było stateczne, skromne, budujące.

Gdy był w kl. VII. pospieszył wraz innymi w szeregi armji ochotniczej w potrzebie bolszewickiej. Rzecz dziwna lub przypadkowa — z powodu słabego zdrowia przydzielono go do oddziałów opiekujących się cmentarzami wojennymi....

W niespełna po roku spoczął w miejscu rodzinnem w Uściu Solnem, gdzie powszechnie go szanowano. Na wiadomość o zgonie tego prawego młodzieńca, przybyło kilkunastu uczniów z katechetą gimn. — przybyli koledzy z ławy szkolnej — i po ostanich modłach — sami drogiemu Jasiowi usypali mogiłę.

R. i p.

Ze świata katolickiego

450-letnia rocznica śmierci Tomasza à Kempis.

Miasto Kempis właść. Hemerken, nad Renem, miejsce urodzenia Tomasza, było w dniu 31. lipca świadkiem wielkiej manifestacji chrześcijańskiej. Miasteczko gościło w swych murach wielkie rzesze wiernych, a wśród nich także licznych biskupów i dostojników kościeluych. Wszyscy podążyli do mieściny Hemerken, ożywieni jedynie myślą, by uczcić godnie pamięć jednego z najwybitniejszych bodaj mistyków chrześcijańskich. „Pod względem pobożności wewnętrznej, głębokiej znajomości siebie i innych, a zarazem praktycznej mądrości chrześcijańskiej, nie mamy chyba pisarza, któryby stał wyżej od Tomasza". Z wielu cennych dzieł tegoż autora: Soliloquium animae, Hortulus rosarum, Ex tribus tabernaculis i t. d., doznało największego rozgłosu dziełko czterotomowe „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa". Tej „złotej książeczce" zawdzięcza Tomasz, iż imię jego stało się znanem i głośnem w całym świecie chrześcijańskim, a książeczka doczekała się poza Pismem św. największej liczby przekładów i wydań. Przez kilka wieków toczył się spór o nazwisko autora tejże książeczki, który w poczuciu pokory wydał dziełko swe bezimiennie. Ostatecznie w czasach najnowszych, spór został załatwiony na korzyść Tomasza à Kempis, reguły św. Augustyna, zakonnika z góry św. Agnieszki.

Wspaniały obchód rocznicy śmierci cechowała od początku do końca wielka powaga, a wykłady i odczyty streszczały się w zdaniu, wypowiedzianem przez jednego z mowców: Duch naszego Tomasza musi się zbudzić na nowo, jeżeli chcemy wybrnąć z otchłani złych czasów". Niechaj sodalisom ta uroczystość przypomni miły obowiązek chętnego korzystania z nieocenionej książeczki „O naśladowaniu"*)

X. L.

AFRYKA, NATAL. W dniach 16—20 maja b. r. odbył się w Centocov, stacji misyjnej OO. Trapistów pierwszy kongres eucharystyczny młodzieży murzyńskiej. Przybyło jej około 1200, w wieku 12 do 16 lat, wielu nawet z bardzo odległych miejscowości. Odbyło się eucharystyczne triduum, w którem uczestniczyli z młodzieżą misjonarze, kilkudziesięciu nauczycieli i nauczycielek, oraz inspektor szkolny okręgowy. Codziennie rano odbywały się uroczyste nabożeństwa i wspólna Komunja św. w obszernym i pięknie przybranym kościele Najśw. Serca Jezusowego, popołudniu zaś kazania o Najśw. Sakramencie. W ostatnim dniu Opat O. G. Wolpert odprawił pontyfikalną sumę, a okazała procesja z licznemi chorągwiami, kapelą murzyńską i dobrze wyćwiczonymi chórami zakończyła obchód. A jak tam w naszych sodalicjach z Kółkami eucharystycznemi i czcią Najśw. Sakramentu?

ANGLJA. S t a t y s t y k a k a t o l i c y z m u. Najnowsze wydanie „Catholic Directory" na rok 1921 podaje zajmujące cyfry statystyczne z biskupstw katolickich w Anglji i Wallji. A więc jest w tych dwóch dzielnicach Wielkiej Brytanji 17 katolickich diecezyj, w tem 4 arcybiskupstwa. Ponieważ katolicy w Anglji liczą tylko 5,3% całej ludności, przeto jasny stąd wniosek, że żyją oni przeważnie w diasporze. Najmniejsze biskupstwo (Menevin) liczy tylko 9881 dusz, największe (Liverpool) 112.000. Na jednego kapłana przypada w Anglji 483 wiernych. W r. 1919 naliczono ślubów po katolicku zawartych 21.751, chrztów 28.092. Uderza nadto wysoka liczba nawróceń na łono Kościoła katolickiego, w r. 1919 było ich bowiem 10.592. (Wiad. dla duch.)

---

*) O Naśladowaniu Jezusa Chrystusa, Tomasza à Kempis. Wydanie poprawne na tle przekładu Ks. A. Jełowickiego. Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków.

AZJA, INDJE. W Madras, stolicy połudn. Indyj odbył się niedawno pierwszy ogólny Kongres marjański i wypadł świetnie według zgodnych relacyj. W olbrzymiej, umyślnie w środku miasta wystawionej w kształcie krzyża hali, mogącej pomieścić 12.000 ludzi, stanął w środku ołtarz, a w jej czterech ramionach znajdowały się cztery wielkie sale, w których równocześnie odbywały się posiedzenia kongresu. Zjechał Msgr. Piotr Pisani, delegat apostolski dla Indyj wschodnich, jako przedstawiciel Stolicy świętej, 22 biskupów, 1 prefekt apostolski i 9 wikarjuszów generalnych, pozatem mnóstwo przedstawicieli duchowieństwa europejskiego i krajowego, sodalicyj marjańskich i innych związków katolickich, mnóstwo katolików z całego kraju, nawet 150 z dalekiej, o 5 dni podróży morskiej Birmy. Otworzył Kongres arcybiskup z Madras, przemawiał delegat apostolski i arcybiskup z Bombaju. Referaty dotyczyły czci Najśw. Panny, życia katolickiego, sodalicyj marjańskich, które postanowiono zakładać wszędzie, głównie zaś zastanawiano się nad nawróceniem Indyj przy pomocy Najśw. Panny. Strona czysto kościelna Kongresu wypadła niemniej okazale. W kilku kościołach miasta pontyfikalne Msze św. arcypasterzy, kazania w kilku językach, wreszcie na zakończenie procesja wspaniała, jakiej Madras jeszcze nie widziało, z udziałem delegata papieskiego i wszystkich książąt Kościoła w pontyfikalnych szatach oraz przeszło 400 księży i niezliczonej ilości wiernych. Kazanie delegata pap. i apostolskie błogosławieństwo zakończyło tę niezapomnianą dla katolickich Indyj uroczystość.

PALESTYNA. Ziemi świętej, w kolei wieków przechodzącej tyle klęsk, zagroziło obecnie nowe niebezpieczeństwo w postaci rządów sjonistycznych, żydowskich, które pod opieką potężnej Anglji rozpoczęły się od wydania całego szeregu zarządzeń nieprzychylnych tubylczej ludności chrześcijańskiej i muzułmańskiej, a nadto zaznaczyły się szeregiem gorszących na miejscach tak świętych dla całego chrześcijaństwa zabaw bankietów. To też Ojciec św. Benedykt XV. na Konsystorzu papieskim uskarżał się na to w swej allokucji i odwołał się do Ligi Narodów o rewizję statutu dla Palestyny. Pisma sjonistyczne w Palestynie w odpowiedzi na to zohydziły osobę papieża w szeregu artykułów, na co Patrjarcha Jerozolimy wydał list pasterski do wiernych i zarządził nabożeństwa, oraz osobne uroczyste obchody ku czci Namiestnika Chrystusowego. Nie przyczyni ta cała sprawa ułatwień i tak już zagrożonej polityce żydowskiej w Palestynie.

CZECHY. Niepokojona schyzmatyckim ruchem Czechosłowacja już się zdołała opanować w swoich zastępach katolickich, gorąco przywiązanych do wiary, której sprawy według ostatnich relacyj coraz lepiej się przedstawiają. Reorganizacja hierarchji katolickiej, rozwój stowarzyszeń katolickiej młodzieży, które założone przed kilku laty dziś już liczą ponad 20.000 członków i mają organ o 12.000 prenumeratorów, katolicki związek gimnastyczno-sportowy „Orłów" liczący już 900 gniazd i 150.000 członków, oto kilka pełnych pociech szczegółów z sąsiedniego państwa. Dodajmy, że w gabinecie czesko-słowackim zasiada 3 ministrów ze stronnictw katolickich.

FRANCJA. Stosunki dyplomatyczne ze Stolicą św. zostały po 16 latach przerwy nanowo zawiązane. 29 maja ambasador Jonnart w Rzymie, a 6 sierpnia nuncjusz Ceretti w Paryżu złożyli swe listy uwierzytelniające, mimo oporu stronnictw radykalnych w parlamencie francuskim i w Senacie. — Dzienniki katolickie przynoszą ciekawą statystykę frekwencji we francuskich szkołach katolickich, prywatnych, w porównaniu z bezwyznaniowemi państwowemi. Tak n. p. departament Main i Loire posiada 782 szkół państw. a tylko 508 prywatnych katol., mimo to chodzi do nich o 4820 więcej dzieci. Ciekawe, jak rosła ta liczba w ciągu lat ostatnich. W roku 1913 wzrosła liczba dzieci w szk. katol. o 3, w 14 o 217, w 15 o 1362, w 17 o 2161, w 18 o 3228. A pa-

miętajmy, że szkoły państwowe są bezpłatne, gdy prywatne, katolickie muszą pobierać wysokie opłaty za naukę.

NIEMCY. Katolickie związki akademickie, odbyły niedawno swój zjazd w Bonn. Rozpoczął się Mszą św. pontyfikalną, a zaszczycił go swym udziałem arcybiskup koloński przez całe 3 dni obrad. Wielka sala centrali związkowej św. Boroneusza, okazała się zbyt szczupła, by pomieścić delegatów 95 stowarzyszeń akademickich katolickich obojga płci, obejmujących 15.000 członków, a zarazem licznych przedstawicieli grona nauczycielskiego i wybitnych katolików z kraju i zagranicy, przeniesiono się zatem do auli arcybiskupiego konwiktu teologicznego. Po zjeździe odbyły się dwie serje zamkniętych rekolekcyj dla 100 akademików i 40 słuchaczek.

WŁOCHY. Włoski Związek Stowarzyszeń młodzieży (Gioventa cattolica italiana) odważył się na wielki czyn. Oto zaprosił na kongres przedstawicieli stowarzyszeń młodzieży katolickiej z całego świata. Motyw niezwykle szlachetny: Zgromadzić młodzież całego świata około patrona pokoju, papieża Benedykta XV., zbliżyć przez młodzież narody do siebie i wykazać na nowo pojednawcze siły religji katolickiej. I plan się udał. Dwadzieścia i sześć narodów przysłało swoich młodych reprezentantów, między nimi także Polska. Oczywiście nie łatwą było rzeczą tak świeżo po krwawych harcach wojennych utrzymać rozprawy w tonie pokojowym, zgodnym, religijnym, zważywszy, że była tam przecież bujna, pełna temperamentu młodzież narodów, które niedawno temu na śmierć się zwalczały. Ale idea religijna zwyciężyła. Na porządku obrad było sprawozdanie poszczególnych delegacyj ze stanu organizacji młodzieży w różnych krajach; podobno niemieckie organizacje przy właściwej temu narodowi systematyczności, wykazały najwyższy stopień rozwoju, zadziwiając przytem liczbą istniejących stowarzyszeń (3662) i członków (34.000). Najgłówniejszym wynikiem, do którego kongres doprowadził mimo gwałtownych starć, jest założenie jeneralnego sekretarjatu między-narodowego dla wszystkich stowarzyszeń młodzieży, z siedzibą w Rzymie. Przyszły kongres postanowiono odbyć w roku przyszłym w Haadze.

Oczywista rzecz, że członków kongresu przyjmował z osobliwą miłością Ojciec św. na posłuchaniu i to w grupach narodowych, nie razem. Ojciec św. wyraził nadzieję, że za pośrednictwem młodzieży poda sobie ręce do zgody 26 narodów Europy, Azji, Afryki i Ameryki. Będzie to chwałą dla Kościoła, chlubą dla młodzieży.

O udziale polskiej grupy młodzieży w pracach kongresu nie znajdujemy w źródle, z którego powyższe informacje zaczerpnięto, żadnych szczegółów. (Wiad. dla duch)

Na dzień 25 maja 1922 zapowiedziano w Rzymie międzynarodowy Kongres eucharystyczny, pierwszy po wojnie. Podobnie w tymże roku odbędzie się w stolicy chrześcijaństwa zjazd przygotowawczy do wszechświatowego kongresu sodalicyjnego. Prace przygotowawcze już rozpoczęto. Być może, że oba kongresy odbędą się równocześnie.

Nadesłano do Redakcji:

Pamiątka Pięćdziesięciolecia Marjańskiej sodalicji tarnopolsko-chyrowskiej 1871—1921. Chyrów 1921. Nakładem sodalicji konwiktowej, str. 43. Z sodalicyj młodzieży polskiej najstarsza obchodziła 8 grudnia niezwykły dotąd w naszych sodalicjach jubileusz. Jego pamiątką

jest właśnie ta bardzo starannie wydana i w treść ciekawą bogata broszurka, dedykowana „w hołdzie Swej Matce, Pani i Królowej“. Wydział Naczelny, w swym pełnym składzie zebrany na posiedzeniu w Gnieźnie, przesłał najstarszej sodalicji związkowej życzenia imieniem całego Związku, dziś przyłącza się do nich serdecznie i Redakcja miesięcznika „Pod znakiem Marji“.

SS. Cyrillus - Methodius Seminary and St. Mary's College, Orchard Lake, Mich. Catalogue 1920—21. Recenzja p. artykuł „Orchard Lake“ str. 94.

Chorągiew Marji, miesięcznik nr. 1 stycz. 1922. Rok XVIII. wydawnictwo OO. Redemptorystów, Kraków, 14. Podgórze, przeznaczone dla czcicieli N. Marji Panny i umiejętnie redagowane. Półroczne 140 mk.

Krakowska Kronika Kościelna, tygodnik dla rodzin katolickich, Kraków ul. Franciszkańska 4. Kwartalnie 250 mk. Pierwsza bodaj w Polsce próba stworzenia organu parafij katol. krakowskich i ożywienia przez to zarówno wiary, jak i współżycia z Kościołem, jego sprawami kultem etc. Mnóstwo podobnych tygodn. ma zagranica. Niemal każda większa parafia n. p. w płd. Niemczech wydaje je dla siebie z doskonałym rezultatem. Krakowskiemu zbożnemu przedsięwzięciu serd. „Szczęść Boże“.

Młoda myśl. pismo polskiej młodzieży szkolnel. Warszawa rok I. nr. 7 za grudz. u. r. 32 mk. (adr. Złota 25, m. 20). Organ Samopomocy, silnie podkreśla apolityczność.

Płomienie, pismo młodzieży Rok I. u. r. 1 za listop. cena 40 mk. dwutygodnik krak. Harcerstwa. Z 1 nru sądu o wartości pisma wyrobić sobie jeszcze nie można. Niektóre wyrażenia i poglądy wymagałyby silnych zastrzeżeń z naszej strony.

Prąd, miesięcznik społeczny i literacko - naukowy. Rok. IX. No 8—9 za list. — grud. Warszawa. Krak. Przedmieście 7 m. 15 a. Pren. półr. 750 mk. Organ „Odrodzenia“, redagowany bardzo poważnie w duchu otwarcie katolickim i narodowym, robi niezmiernie miłe wrażenie (artykuły: Zjazd katolicki, Państwo chrześć., Społeczeństwo a młodzież i inne). Zwraca trochę uwagę niedopatrzenie korekty, a nawet liczne błędy ortograficzne, u autorów-akademików niedopuszczalne.

Sodalis Marjański, miesięcznik wydaw. staraniem sodalicyj marjańskich w seminarjum polskiem w Orchard Lake. Prenumerata 25 cent. amer. rocznie (około 800 mk.). Pismo doskonale redagowane, przeznaczone dla sodalicyj wogóle, których podobno coraz więcej, zwłaszcza żeńskich, powstaje wśród naszych braci za Oceanem.

Wszystkie artykuły tchną gorącą wiarą, miłością Najśw. Panny i szczerym patrjotyzmem. Debrzeby było, aby nasze sodalicje związko-

we zapoznały się bliżej z tym „Sodalisem“ zamorskim i więcej zainteresowały się, także i w korespondencji może, ruchem sodalic. wśród naszej młodzieży w St. Zjedn. A. Półn.

Z Wydziału Naczelnego.

Nowe sodalicje uczniów szkół średnich powstały w następujących szkołach i miejscowościach: Dębica, gimn. państw. Mod. X. Pref. Dr Wawrzyniec Dudziak, Hrubieszów, gimn. państw. Mod. X. Pref. Jan Sadowski, Janów lubelski, gimn. pryw. Mod. X. Pref. Władysław Bargieł, Kraków IV. gimn. państw. VII. Mod. X. Pref. Prałat Zygmunt Kulig, Radziwiłłowska 17., Kraków V. gimn. państw. IV. Mod. X. Pref. Dr Józef Rychlicki, Siemiradzkiego 13., Lublin I. szkoła 8-klasowa, Mod. X. Pref. Kanon. Florjan Krasuski, Okopowa 19, Lwów III. gimn. państw. IX. Mod. X. Pref. Grzegorz Janiewski, Dwernickiego 48, Łomża I. gimn. państw. Tad. Kościuszki, Mod. X. Pref. Winc. Bogacki, Dworna 24, Łomża II. gimn. pryw. „Unitas“ Mod. X. Pref. Jan Przybiński, Sienkiewicza 8. Piotrków II. gimn. pryw. Tow. Szk. Średniej, Mod. X. St. Lipiński, Aleja 3-go maja 32. Tarnów II. semin. naucz. państw. Mod. X. Pref. Prałat Walenty Gadawski, Chyszowska.

Przystąpiły do naszego Związku przesyłając deklaracje, sodalicje: Częstochowa II., Kalisz II., Łomża I., Łomża II., Nowo-radomsk, Ostrowiec, Turek.

Nie otrzymaliśmy w tym roku szkolnym żadnego dotąd znaku życia od dwóch sodalicyj związkowych: Częstochowa I., Piotrków I. Czy zawiesiły swoją działalność i z jakich powodów, nie wiemy.

Na temat projektu statutu Związku zaczynają już nadchodzić opinje i uwagi, na ogół bardzo przychylne. Będą one przedmiotem dyskusji na IV. posiedzeniu Wydz. Nacz. w kwietniu w Warszawie.

Od Administracji miesięcznika.

Usilnie prosimy o łaskawe wyrównanie rachunków zarówno za pismo „Pod znakiem Marji“ jak i za wszelkie druki, dyplomy i odznaki. Wszyscy dłużnicy otrzymali już nasze czeki Poczt. Kasy Oszcz. konto Nr. 149.932, które ułatwią przesłanie należytości.

Wszystkich P. T. Czytelników, którzy nie składają kompletu numerów, gorąco prosimy o odesłanie zbędnych im miesięczników (paźdz. – styczeń) zupełnie już wyczerpanych, o które proszą usilnie nowe sodalicje.

Konkurs na okładkę miesięcznika

Wydział Naczelny w myśl uchwały swego IV. posiedzenia w Gnieźnie ogłasza konkurs na projekt artystycznej okładki do miesięcznika „Pod znakiem Marji". Warunki konkursu następujące:

1. Okładka ma przedstawiać wymiary dzisiejszego formatu pisma (16×24) i wśród odpowiednich ornamentów (odznaka sodalicyjna pożądana, niekonieczna) obejmować tekst tytułu: „Pod znakiem Marji" — miesięcznik Związku sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce, Nr.... Rok II. i datę, jak w nagłówku pisma obecnie.

2. Projekt zasadniczo ma być opracowany w jednym kolorze, czarnym z przeznaczeniem na tło barwne, o ile możności niebieskie.

3. W konkursie uczestniczyć mogą wszyscy członkowie sodalicyj związkowych.

4. Prace należy nadsyłać w kopertach, opatrzonych dowolnie obranem godłem, w osobnej zaś kopercie zapieczętowanej, powinno mieścić się imię, nazwisko i dokładny adres autora.

5. Najlepszy projekt względnie dwa najlepsze, przekazane zostaną do ozdobienia okładki miesięcznika w przyszłym roku szkolnym, ewentualnie, o ile środki pozwolą, w ostatnim numerze obecnego rocznika. Prace wyróżnione będą ogłoszone z nazwiskami autorów po rostrzygnięciu konkursu.

6. Sąd konkursowy stanowi Wydział Naczelny Związku zebrany na IV. posiedzeniu w Warszawie w kwietniu b. r.

7. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 25 marca 1922.

II. Wykaz składek, darów i procentów.

Na fundusz wydawniczy miesięcznika złożyli:

Sodalicje związkowe: Biała 5.000 mk., Brzesko 3.250, Grodno 13.100 (dochód z wieczornicy). Kalisz I. 15.000 (dochód z akademji), Kraków I. 3.000, Ostrów poznański 10.000 (składka nowych sodalisów w dzień przyjęcia), Poznań I. 1070, Tarnów I. 4.345.

Nadto: Towarz. Biały Krzyż" w Krakowie 5.000 mk, Ks. N. N. Gniezno, (z okazji przyjęcia nowych sodalisów) 1000, X. Kapelan J. Litwin Kraków 600, X. Pref. J. Piwowarczyk, Kraków 600, X. Marchlewski, Toruń 160, X. Mod. Mróz Tarnów I. 1100, X. Śliwa, Brzeziny 100, p. Szumański, Warszawa 1000, p. Świetlińska Zakopane 1.110, p. F. Stróż, Brzeziny 200, N. N 115.

Na skarb Związku (propaganda, administracja, wydawnictwa etc..):

J. E. Książę Biskup Sapieha, Kraków, z funduszu N. P. X. Biskupa Rhodego 50.000 mk. Polski Bank handlowo-przemysłowy Kraków 50.000. OO. Paulini Jasna Góra (nieprzyj. za gość. XX. Moderatorów) 12.000, Sodalicja Mar. Panien z inteligencji Jasna Góra 7.600, JW. P. Magd. Głębocka Zakopane 10.000. Sz. Sodalicja Kleryków w polskiem seminarjum w Orchard Lake. Ameryka półn. 58·10 dol. Sz. Sodalicja Klasyków w polskiem Kollegjum tamże, 28·25 dol. (Razem 241.000 mkp.) JW. P. Hr. Małachowska Kraków 5.000. P. W. X. Moderator M. Wiśniewski Warszawa 4.580, P. T. Koło XX. Prefektów Kraków 2.000 (zwrot kosztów podr.), N. N. 1.000 p. Szumańska Zakopane 800.

Na rekolekcje sodalisów maturzystów w Małopolsce (p. artykuł Rekolekcje t. d. str. 100) razem 16.000 mkp.

Procent od wkładek do skarbu (10%) złożyły sodalicje związkowe:
Biała 776 mk, Chojnice 100, Chyrów 200, Gniezno 180, Kielce II. 246, Kraków I. 350, Ostrowiec 570, Poznań I. 1.680, Przemyśl 155, Suwałki 150, Tarnów I. 500.
Od reszty sodalicyj związkowych oczekujemy.

Nasze sprawozdania.

BOCHNIA. Na zebraniu organizacyjnem 9. X. b. r. zebrało się 7 sod. 4 kand. i 14 asp. aby pod kierownictwem nowo-mianowanego Ks. Moder. Jana Paciorka rozpocząć życie sodalicyjne. Po wyjaśnieniu statutu dokonano wyborów zarządu. Pref. został Józef Siemieniec z kl. VIII. sekr. nadal pozostał Ignacy Koza z kl VIII. skarb. Roman Czoch z kl. VIII. konsultorami: M, Bałka z kl. VII. i J. Górka z kl. VIII. Na razie zebrania odbywają się co miesiąc, w sali gimnazjalnej, zaraz po Mszy św. uczniowskiej. Na każdem zebraniu po przeczytaniu członków obecnych, sekretarz odczytuje rozdział z dzieła Tomasza à Kempis „O naśladowaniu Chr. Pana", następnie jeden z kolegów sod. wygłasza poprzednio opracowany referat, po którym następuje żywa dyskusja. Zaprowadzono również w sodalicji naszej skarbonkę pytań, które to pytania, lub też jakieś wątpliwości Ks. Mod. poprzednio rozważywszy wyjaśnia i tłómaczy. Obecnie sodalicja liczy członków 25..

Adoracja Najśw. Sakramentu nadal istnieje. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca zbierają się sodalisi z Ks. Mod. na wspólną Adorację w kościele, gdzie sekr. odczytuje głośno przez Ks. Mod. naznaczone modlitwy.

GRODNO. Sprawozdanie roczne, przedstawione na W. Zgrom. dn. 27 XI. 1921. Sodalicja liczy 84 czł. Zebr. og. było 14, wydz. 17, naboż. wspólnych 7 i Komunij św. 5. Sprawozd. kasowe wykazuje w doch. 101.171 mk. w rozch. 73.958 mk. Bibl. zwiększyła się o 300 dziełek i liczy obecnie 1.500 książek. Korzystało 266, książek przeczytanych na osobę 23.

Sekcja euchar. czł. 15. Celem pracy doskonalenie się wewn., środkami Komunja św. miesięczna i zebrania co 2 tygodnie. Razem 12. Przewodniczył zazwyczaj X. Moderator.

Aby w duchu marjańskim wpływać na kolegów młodszych założono dla nich Legjon św. Stanisława Kostki. Liczył on początkowo 74 czł. Zebrań odbyło się do wakacyj 50. Gorliwość wśród legjonistów była wprost doskonała. Legjon dał już sodalicji 24 członków. Zebr. odbywają się co niedzielę. Sekcja dramat. urządziła 4 wieczorki muzyk.-wokalne. Dochód z pierwszych trzech w kwocie 25.290 mk. przeznaczono na wydawnictwo „Ziarenka" z ostatniego zaś w kw. 13.100 mk. na miesięcznik „Pod znakiem Marji". Mniej czynną, a może nie tyle czynną, była sekcja samokształceniowa.

Sekcja miłosierdzia urządziła w listop. ub. roku kursa wieczorne dla kolegów potrzebujących pomocy w nauce, a niemających na korepetytora. Korzysta bardzo wielu, przeważnie z matematyki, łaciny, języków nowożytnych i polskiego. Wykładają koledzy z kl. wyższych, uczęszczają z kl. niższych do V. włącznie.

Numerów „Ziarenka" wyszło 6. Dochód wraz z darami i doch. z wieczorków 40.910 mk., rozch. 35.190 mk. Nakład 400 egz.

Po sprawozd. W. Zgrom. dokonało nowych wyborów, z nast. wynikiem: pref. Stef. Siemiński kl. VII. przew. sekc. miłos., wicepref. Bron. Pastewski, asyst. i instr. kandydatów Z. Kraśnik. Konsultorowie: B. Karczewski sekret., A. Poczobut, skarb. J. Horbaczewski, bibl., J. Alferowicz — przew. sek. euchar. St. Żabicki przew. sekc. dram. L. Karny, W. Korewo.

KRAKÓW III. (pr. gimn. Jaworskiego) Na pierwszem zebr. po wakacjach dokonano wyborów nowego zarządu. Wybrany prefektem Jan Komorowski, sekr. Stan. Bieniarz, skarbn. Zbign. Więcław. W urocz. Niep. Poczęcia odbyło się uroczyste przyjęcie do sodalicji, a po niem wspólnie z sod. gimn. IX. (mat.-przyr.) Kraków II. uroczysty poranek. zagaił zebranie X. Moderator Prażnowski, sod. z obu sodalicyj wykonali z powodzeniem części deklamacyjne i muzyczne. (Duet sod. Schwaiger i Fiut deklam. sod. Sadowski i Krudowski. gra na wiolinczeli sod. Bergiel). Referat „O charekterze" wygł. sod. Z. Więcław. W końcu przemawiali PP. Dyr. Wład. Konieczny i Fiut, wzywając sodalisów do pracy nad sobą. Za udział w uroczystościach podziękował obecnym X. Moderator.

LWÓW II. Grunt dla sodalicji w naszym zakładzie przygotowywał Ks. Prefekt Dr G. Szmyd jeszcze przed wakacjami, uzasadniając potrzebę wyrobienia silnego charakteru chrześcijańskiego z wykluczeniem bezwzględnem powierzchowności i faryzeuszostwa. Pierwsze organizacyjne zebranie odbyło się dnia 13 XI. 1921. Zgłosiło się 31 członków z klas oz V.—VIII. Prefektem wybrano Jana Kurka, sekretarzem Stanisława Hueta. skarbnikiem Tadeusza Czernego, bibljotekarzem Jana Szeptyckiego. Zorganizowano na razie trzy sekcje: naukowo-odczytową, sekcję „dobrych uczynków" i sekcję „praktyk religijnych". Wybrano sąd honorowy z 4 członków i Ks. Prefektem jako przewodniczącym. Sekcja pierwsza podjęła się następujących prac: przetłómaczenia żywotu św. Katarzyny ze Sienny z j. niemieckiego, przetłumaczenia ćwiczeń duchow. dla młodzieży, przetłómaczenia „De mendacio" św. Augustyna, opracowania wizerunku duszy św. Augustyna na podstawie jego „Confessiones", porównania najnowszego naukowego wydania „De imitatione Christi" św. Tomasza à Kempis z wyd. dawniejszemi, przetłómaczenia „Hortulus rosarum" tegoż Autora, opracowania we formie referatu żywotu patrona zakładu i sodalicji św. Jana Kantego, działalności Ojca św. Benedykta XV. podczas wojny, referatu na najbliższe ogólne zebranie (8. XII.) na temat: Najśw. Marja P. w poezji polskiej, przedstawieniu żywotu św. Franciszka w Asyżu na podstawie życiorysów, pisanych w j. polskim, przetłómaczenia z niem. powieści „Sturm u. Steuer", przekładu Sarbiewskiego ód do N. P. Marji, scharakteryzowania chrześcijańskich rysów charakteru Zawiszy Czarnego i hetm. St. Żółkiewskiego (na podst. korespondencji) i t. p.

Sekcja dobrych uczynków objęła rolę „Bratniej Pomocy" całego zakładu, zbierając fundusze i przygotowując dane o potrzebach uboższych kolegów, oraz referaty uzasadniające potrzebę czynnej miłości bliźniego.

Sekcja „praktyk religijnych" podjęła się referatów na temat: „Co mi daje spowiedź i o potrzebie częstej spowiedzi" jakoteż „O codziennym rachunku sumienia".

Ostatnie ogólne zebranie uroczyste połączone ze spowiedzią i wspólną Komunją św. odbyło się w uroczystość Niepokal. Poczęcia N. M. P. Referaty wygłosili: Wysocki T. p. t. „N. M. P. w poezji polskiej", ilustrowany deklamacją prefekta J. Kurka i H. Bolkot „O dobrych uczynkach". Sprawozdanie przewodniczących sekcyj (J. Kurek, J. Werschler, M. Król) wykazało. że praca ruszyła z miejsca i w niektórych przedstawia się wcale pokaźnie.

Współżycie z VII. kr. drużyną harcerską serdecznie, niektórzy jej wybitni członkowie pracują wydatnie w sodalicji.

NOWORADOMSK. Zebranie organizacyjne staraniem ks. Kmiecika pref. naszego gimnazjum odbyło się w 13 listopada 1921 r. to jest w dniu przeznaczonym ku uczczeniu patrona młodzieży polskiej św. Stanisława Kostki. W krótkich słowach inicjatora, zapoznani dokładnie z duchem sodalicji Marjańskiej jej celem i zadaniem, jednoglo

śnie postanowiliśmy na terenie naszego gimnazjum koniecznie założyć powyższą organizację.

I oto w kilka dni później odbyło się 2-gie zebranie, na którem został wybrany zarząd z pośród uczniów klasy VIII, VII, VI, V. w następującym składzie: Iwańczak Wacław kl. VIII. (prefekt), Ojrzyński Zygmunt (sekretarz) kl. VIII., Wiśniewski Antoni kl. VI. (skarbnik), Frynns Franciszek kl. VIII. i Kaczmarek Stanisław kl. VI.

Powstały także wkrótce sekcje jak: apologetyczna, śpiewaków i sekcja misyjna, która przejęła na siebie dalszą zropagandę pisemek misyjnych. Organizacja nasza jest narazie szczupła, liczy bowiem 25 członków czynnych; bibljoteki własnej nie posiada, jedynie książki wypożyczone przez ks. Moderatora. Zebrania ocbywają się 2 razy miesięcznie, a każdy sodalis kolejno wygłasza na nich referat odpowiedniej treści.

OSTRÓW POZNAŃSKI. Zebrań konsulty było 4, zebrań ogólnych 6, nabożeństw wspólnych, spowiedzi i Komunij św. 3, oraz uroczyste przyjęcie kandydatów do sodalicji. Na zebraniach konsulty omawiano: obowiązki sodalisa, uchwały zjazdu tegorocznego w Częstochowie i poziom moralny kandydatów na sodalisów. Na zebraniach ogólnych wygłoszono oprócz nauk ks. mod. referaty 1) „Książka jako dobry i zły towarzysz" kolega Michałowicz kl. VII. 2) „Rozrywki" kolega Staniszewski kl. VIII. 3) „Chrześcijańska działalność Sienkiewicza" kolega Liberek kl. VII. 4) „O pessymizmie" kolega Sołtysiak kl. VI. Omawiano także na 2 zebraniach szczegółowo zadania i obowiązki sodalisów celem przygotowania na zbliżający się dzień uroczystości złożenia przyrzeczenia. Kółko Eucharystyczne powstało dnia 21. VI. 21. Członków liczy 8, zebrań odbyło się 6. Zebrania mają miejsce raz na tydzień, przebieg ich jest następujący: Po odmówieniu „Zdrowaś Marja" następuje odczyt z dyskusją, poczem śpiewa się nabożne pieśni, odmawia się „Litanję do Najśw. Sakramentu" i Modlitwę o rozpowszechnienie zwyczaju codziennej Komunji św. Poczem omawia się się potrzeby sodalicji, jej braki i sposoby zaradzenia złemu. Na zakończenie udają się członkowie wspólnie do kościoła na krótką adorację. Dotychczas odczytano: „Jezus w Eucharystji, jako wzór życia wewnętrznego", a z Pisma św. aż do wypędzenia z raju włącznie. Odczyty te objaśnia kółkowy, Szymkowiak Eryk kl. VIII.

Dnia 2. XI. 1921. zawiązało się kółko apologetyczne. W skład kółka wchodzi 9 członków. Zebrania były 2. Na nich omawiano „Materjalizm" i „Pessymizm".

W dniu 11. XI. 1921 przystąpiono do wspólnej spowiedzi św., następnego dnia odbyła się wspólna Komunja św. gimnazjalna; dnia 13. XI. odbyło się uroczyste przyjęcie kandydatów w kaplicy SS. św. Elżbiety, W serdecznych słowach przemówił ksiądz mod. Lech Ziemski do kandydatów, mających wstąpić w szeregi sodalicyjne, ażeby wypełnili ślubowania króla Jana Kazimierza, wierności i służby wieczystej dla naszej Królowej, z miłością i poddaniem, z jakiem jej służył św. Stanisław Kostka Teraz nastąpiło samo przyjęcie. Po nim odbyła się uroczysta msza św z wystawieniem Najśw. Sakramentu, podczas której przystąpili członkowie sodalicji wspólnie do Komunji św. Na uroczystość tę zaproszono także rodziców i profesorów. Po mszy odbyło się wspólne śniadanie, podczas którego prefekt dziękował ks. mod, za pracę i opiekę i zachęcił nowych sodalisów do wytrwałej pracy i walki pod sztandarem Marji.

Redaktor odpowiedzialny: *Ks. Józef Winkowski.*
Nakładem Związku S. M. uczniów szk. średn. w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Czcionkami drukarni „Polonia" Jana Trybuły w Zakopanem.